

Zemsta rodowa: żywy problem (na przykładzie Egiptu)



Wiele mówi się obecnie o tak drastycznych zjawiskach, jak zemsta rodowa i zabójstwa na tle honoru, bo choć znane są od dawien dawna w tradycyjnych kulturach, dziś — w okresie gwałtownego rozwoju komunikacji — łatwiej do nich docierać naukowcom, dziennikarzom i obrońcom praw człowieka.

Jak pisze Jonas Grutzpalk: *Zemsta budzi coraz więcej zainteresowania w naukach społecznych po pół wieku, w którym niewiele poświęcano jej uwagi (...) Środowiska chrześcijańskie dowodzą, że odbija ono postawy wynikające ze wzrastającej liczby ludności niechrześcijańskiej w Europie, dokładnie rzecz biorąc muzułmańskiej i jej wpływów na funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości. Muzułmanie dają o sobie znać na tym kontynencie zarówno pod względem fizycznym jak i intelektualnym. Takie sprawy, jak migracje, umiędzynarodowienie etnicznych konfliktów, wzrastająca konkurencyjność tradycji i religii, są efektem globalizacji. Warto też zauważyć, że to w wyniku globalizacji wydobywa się na światło dzienne problem zemsty rodowej, którego nie można pominąć milczeniem. Jeśli globalizacja ma tworzyć nowy światowy porządek, obejmuje również realia dotyczące wymiaru sprawiedliwości. Dlatego też trzeba rozpatrywać zwyczaj zemsty rodowej w świetle obowiązujących systemów prawnych¹.*

Gdy mowa o zemście rodowej, bezzwłocznie przychodzi na myśl Górny Egipt z jego długą starożytną i beduińską tradycją. Do form zemsty uciekano się tu już w czasach farańskich. Wciąż krąży legenda o zemście faraona grożącej odkrywcom starożytnych grobów, z jej niepokojącym romantyzmem. Najbardziej jednak zwyczaje zemsty i zabójstw na tle honoru kojarzą się z arabską historią Egiptu.

W VII w. Egipt został zarabizowany i zislamizowany, a współcześni Egipcjanie wywodzą się od plemion przybyłych z Półwyspu Arabskiego i mieszkających

¹ J. Grutzpalk, *Blood Feud and Modernity. Max Weber's and Emile Durkheim's Theories*, „Journal of Classical Sociology”, Vol. 2 Issue 2, July 2002, s. 15.

się z miejscową ludnością koptyjską. Obszar Półwyspu w okresie dżahiliji (epoki ciemności i niewiedzy przed islamem) żył własnym życiem, które na tle otaczających ten region wielkich cywilizacji wschodnich toczyło się blisko natury. Na tamtejszych pustyniach zapamiętałe walczone o przetrwanie. Liczyła się każda kropla wody, sztuka bydła, męska siła i honor. Toczyły się nieustanne walki i wojny plemienne. W czasach, kiedy nie spisywano historii, a źródłem wiedzy były genealogie, obrazy życia odzwierciedlała poezja, a zwłaszcza gatunek, który przeszedł do historii jako *mu'allakat*² – siedem (czasem uważa się, że dziesięć) wielkich kasyd beduińskich, uznawanych za niedościgny wzór estetyczny. Bez znajomości kasyd może trudno byłoby ustalić, jak piękne były kobiety beduińskie i jak bardzo kochali je wojownicy i poeci.

Jak wynika z *mu'allakat*, rycerze ścierali się w pojedynkach, plemiona atakowały się wzajemnie. Liczyło się każde męskie ramię. Grupy plemienne nie mogły sobie pozwolić, aby stracić więcej wojowników niż przeciwnik. Na śmierć mężczyzny odpowiadano śmiercią człowieka o podobnym znaczeniu z plemienia zabójcy. Specyficznym sposobem, do jakiego uciekało się społeczeństwo beduińskie w celu rozwiązywania swoich problemów, była zemsta rodowa, która rozwijała się jako łańcuch naprzemiennych zabójstw mężczyzn z dwóch zwaśnionych rodów.

Zemsta rodowa, którą opisują poeci i bajarze z tantych czasów, przy wszelkich swoich romantycznych konotacjach, była regułą porządkującą kształt ówczesnej rzeczywistości. Jak pisze J. Rosenthal:

*Zemsta, w przeciwieństwie do rządzącej prostej zasady chaosu, była metodą, przy pomocy której społeczeństwo oparte na scentralizowanych (i nie powiązanych plemiennością) systemach rządzenia, tworzyło równowagę między swoimi głównymi i peryferyjnymi obszarami*³.

Dżahilija rozbrzmiewała opowieściami o walkach i ich bohaterach, jak legendarny Zir Salim, który wslawił się męstwem w wielkiej Wojnie Basus⁴ tłaczej się przez blisko 40 lat przed islamem. Czymże byłaby ta wojna bez łańcu-

² *Mu'allakat* – poematy staroarabskie o randze utworów genialnych, których autorami jest dziesięciu poetów: Imru al-Kajs, Tarafa Ibn al-Abd, Zuhajr Ibn Abi Sulma, Labid Ibn Rabi'a, Antara Ibn Szaddad, Amr Ibn Kulsum, Al-Haris Ibn Illiza, Majmun al-Asza, An-Nabigha az-Zubjani, Abid Ibn al-Abra (według innej teorii – siedmiu poetów).

³ J. Rosenthal, *Marriage and Blood feud in „heroic” Europe*, „The British Journal of Sociology”, vol. 17, s. 137 za: ibidem, s. 117.

⁴ Wojna Basus (*harb al-Basus*) jest jednym z tematów arabskich kronik epickich *Ajjam al-Arab* (Dni Arabów) poświęconych wydarzeniom na Półwyspie Arabskim przed islamem. Wojna ta toczyła się między plemionami Bakr i Taghlib (podobnie jak większość wydarzeń tego okresu nie jest datowana). Zgodnie z legendą jej zarzewiem był fakt, że Taghlibici zabili wielbłądzcę należącą do plemiennej Arabki imieniem Basus. Bakryci odpowiedzieli na to zabójstwem przywódcy plemienia Taghlib.

cha zemsty rodowej porządkującego jej wydarzenia i zapewniającego równowagę działań wojennych! Jak by nie był krwawy i okrutny, zwyczaj zemsty rodowej prowadził do przekształcenia się genealogii w historię. O Wojnie Basus tyle wiadomo, ponieważ została odnotowana w epickich kronikach okresu dżahiliji, które zachowały się pod nazwą *Ajjam al-Arab* (Dni Arabów).

Jak pisze D. Madeyska: *Krótką powieść o Az-Zirze Salimie al-Muhalilu, uważaną za jeden z najwcześniejszych utworów tego gatunku opartą jest na starej beduińskiej opowieści z cyklu Ajjam al-Arab (Dni Arabów) z epoki przedmuzułmańskiej, noszącej tytuł Wojna al-Basus. W procesie wielowiekowego ustnego przekazu opowieść ta, wzbogacona o liczne inne wątki, została nasycona elementami muzułmańskimi, pozostała jednak swoistym dokumentem dawnych pogańskich czasów. Jej głównym tematem jest wieloletnia bratobójcza wojna dwóch blisko spokrewnionych plemion i krwawa zemsta, jaką wywarł tytułowy bohater za śmierć swojego brata, zemsta przedstawiona jako święty obowiązek honorowego beduina*⁵.

Wojna opisana w kronice rozpoczyna się z powodu zabicia wielbłądźicy należącej do kobiety jednego z bratnich, a za chwilę zwaśnionych, plemion. Krew zwierzęcia jest początkiem krwawych wydarzeń z udziałem ludzi.

We współczesnym świecie arabskim zwyczaj zemsty przetrwał na różnych konserwatywnych obszarach. Nie wiąże się z religią, ale prawem zwyczajowym zachowującym swoją żywotność jeszcze z czasów dżahililiji; wciąż do jego głównych źródeł należą honor — *szaraf* i cześć kobiet — *ird*.

„Osobowością arabską kieruje osobliwa duma, która nosi miano *szaraf* i którą ceni się niemal bardziej niż własne życie. Jeśli Araba się obraża, urąga mu czy ubliża, gotów jest rzucić się na ciebie z nożem⁶”. „Jego temperament eksploduje tak bardzo, jak bardzo czuje, że jego honor został obrażony⁷”. „Zwłaszcza sprawa *ird*, reputacji seksualnej, do związku z którymi mężczyzna się poczuwa, jest najbardziej zapalną przyczyną męskiego gniewu⁸”.

⁵ D. Madeyska, *Wstęp do: Arabski romans rycerski*, [w:] „Literatura arabska. Dociekania i Prezentacje”, M. Dziekan (red.), Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 1997, s. 64.

⁶ H.R.P. Dickson, *The Arab of the Desert*, George Allen & unwin, Ltd., London 1951, s. 55, za: S. Hamady *Temperament and Character*, Twayne Publishers, New York, 1960, s. 49.

⁷ J. Magnin, *La psychologie de l'oriental*, Ibla. V (Autumn, 1942), s. 351, za: ibidem, s. 49.

⁸ R. Levy, *An Introduction to the sociology of Islam*, Oxford University Press, London 1930, t. I. s. 131, [w:], za: S. Hamdy, op. cit., s. 59.



Rodziny pod bronią

Poczucie honoru było nieodzownym warunkiem przetrwania w pustynnym środowisku, ponieważ sprzyjało z jednej strony osiągnięciu cnót rycerskich należących do ideału plemiennego rycerza zwanego *muru'a* (męstwo, dzielność, hojność, gościnność, szlachetność, solidarność plemienna) z jednej strony, z drugiej pomagało utrzymać plemienną tożsamość⁹.

Zemsta rodowa zawdzięczała swoją popularność wysokiej randze kolektywizmu w plemiennym systemie wartości, który wcielali w życie Beduini.

Krzywda w postaci pobicia, uszkodzenia ciała czy kradzieży, wyrządzona jakiemuś członkowi interesującego klanu, odczuwana jest przez wszystkich członków klanu, do którego należy poszkodowany, i wszyscy oni oczekują czy żądają jakiejś rekompensaty. Procedura ta znana jest jako „zemsta rodowa” czy vendetta. W niektórych społeczeństwach przybiera ona formę krwawej pomsty, czyli właśnie vendetty, w innych cały incydent zamyka się po uzyskaniu odszkodowania przez poszkodowany klan. Najbardziej charakterystyczną cechą zemsty rodowej jest fakt, że może ona dotyczyć nie samego sprawcy, ale jakiegokolwiek członka klanu. Jest to tzw. zasada „kolektywnej odpowiedzialności”. Z zasady tej wynika, że nie kładzie się nacisku na złe intencje czy winę jednostki (tzw. mens era w terminologii prawniczej). Każdy członek klanu winowajcy, a nie po prostu on sam, może zostać zabity lub zraniony, mimo że z naszego punktu widzenia nie można go absolutnie uznać za moralnie odpowiedzialnego za popełnione przestępstwo.

Z zasady kolektywnej odpowiedzialności wypyta również zwyczaj, że grupa przestępcy staje w jego obronie, ochrania go i odpiera próby uzyskania zadośćuczynienia ze strony ofiary. Zachowanie takie wynika z solidarności klanowej raczej aniżeli z jakiejś przyswojonej przez nich atrakcyjnej reguły moralnej¹⁰.

Zasada poszanowania honoru, kolektywnej odpowiedzialności i zemsty występuje zarówno w arabskich środowiskach muzułmańskich, jak i chrześcijańskich, jedne i drugie starają się uczynić zadość tradycji, hołdując podobnym zwyczajom. Zwłaszcza dzięki pisanim współcześnie autobiografiom literackim można się zorientować, jak bardzo styl życia tradycyjnych rodzin muzułmań-

⁹ Por. R. Patai, *The Arab mind*, Charles Scribner's sons, New York 1973, s. 90.

¹⁰ B. Olszewska-Dyonizak, *Człowiek-Kultura-Osobowość. Wstęp do klasycznej antropologii kulturowej*, Atla, Wrocław 2001, s. 114.

skich (Alijja Mamduh, *Habbat naftalin*, *Kulka naftliny*; Hasan Nasr, *Dom Paszy*) i chrześcijańskich (Edward al-Charrat, *Wzgórze Apollina*, Raszid Ad-Da'if, *Kochany Panie Kawabato* jest podobny).

Świadczy o tym zwyczaj zemsty wśród chrześcijan-maronitów Libanu opisany przez ad-Da'ifa w jego powieści:

*Niewątpliwie, ale nasi ojcowie przez całe życie chowali się w mrocznych zaułkach, gdzie urządzali zasadzki jedni na drugich, i z pokolenia na pokolenie nie ustawał krwawy obrzęd zemsty. Krew nie przestawała płynąć, a strumień przybierał na sile, gdy do spraw rodzinnych dochodziły intrygi polityczne...*¹¹

Jeśli zemsta, więc i broń. Zwyczaj noszenia broni w konserwatywnych środowiskach arabskich zachował się z czasów głębokiej džahiliji. Przed islamem prawo do dziedziczenia mieli przede wszystkim mężczyźni, którzy nosili włócznie albo miecz, zdolni do walki. Broń służyła nie tylko identyfikacji, ale była symbolem plemiennych wartości, takich jak tożsamość, honor, przywiązanie do wysokiej samooceny¹². I w czasach współczesnych tradycyjne rodziny w tym regionie chętnie przechowują broń, jest ona rękomią honoru.

*Zemsta rodowa wynika w znacznym stopniu z pasji i afektów, a sposób, w jaki poruszyła umysły współczesnych pisarzy, powie nam więcej o ich własnych uczuciach niż o samej naturze tego zjawiska. Niektórzy wolą uznać vendettę za zgodną z zasadami honoru alternatywę dla nowoczesności. Inni uważają, że jest to śmieszny i ekstremalny wyraz czasów przednowoczesnych. Zwłaszcza modernistyczna literatura proponuje bardzo bezpośrednią interpretację. Powieść Honoré Balzaca *Zemsta* (...) została napisana w czasach, kiedy głęboko odczuwano brak społecznego i moralnego porządku, odzwierciedlała też tęsknotę autora do „starych, dobrych czasów”. Inne źródła literackie raczej wykazują tendencję do wyśmiewania społecznego zjawiska zemsty rodowej*¹³.

¹¹ R. Ad-Da'if, *Kochany Panie Kawabato*, tłum. E. Machut-Mendecka, Wydawnictwo Akademickie; DIALOG, Warszawa 1998, s. 30.

¹² Por. R. Patai, op. cit., s. 95.

¹³ J. Grutzpalk, op. cit., s. 116.



Południowy Egipt i południowcy

Górny Egipt, po arabsku as-Sa'id, czyli „Płaskowyż” jest znany też pod bardziej familiarną nazwą *Kibli*, czyli „Południowy”, w odróżnieniu od *Bahri* – „Nadmorski” – terminu zarezerwowany dla obszarów położonych w Deltie Nilu. Region ten jest postrzegany jako specyficzna kraina, w której gorący klimat i trudne warunki życia w pustynnym środowisku łączą się ze skrajnym konserwatyzmem. Beduińska tradycja rzutuje na całe życie as-Sa'idu.

Jak pisze R. Patai:

Jeśli czas okrył zapomnieniem różnice między pochodzeniem Beduinów i ludności wiejskiej w wyniku społecznych i politycznych uwarunkowań, powraca czasem z niepokonaną siłą świadomość beduińskiej, najodleglejszej przeszłości. Tak się zdarzyło np. w Egipcie pod wpływem ruchu nacjonalistycznego prowadzonego przez Ahmada Urabiego (Arabiego) Paszę (1839?–1911), kiedy ideały beduińskie odżyły w wioskach i miasteczkach. Zdominowały zwłaszcza Sai'd (Górny Egipt)¹⁴.

Z romantyczną legendą południa o potędze miłości, śmierci i honoru klóci się w tym regionie skrajny naturalizm jego form życia. Górny Egipt jest wciąż słabo zindustrializowany i ubogi. Żyje z rolnictwa, turystyki, usług¹⁵ oraz hodowli bydła. Beduini obeznani z bronią chętnie zatrudniają się jako strażnicy, co egzemplifikuje zwłaszcza powieść *Azra al-Ghurub* (Dziewczyna z wioski al-Ghurub) Madżida Tubijji (ur. 1938). Jej akcja toczy się na południu, a plemienni Arabowie nie wypuszczają strzelb z ręki w obronie honoru jednego z tutejszych wielkich rodów.

W Górnym Egipcie, podobnie jak w Jordanii i w innych konserwatywnych regionach arabskich, panuje trybalizm, zderzający się nieustannie z nowoczesnym życiem. Południowcy utrzymują trwale kontakty ze światem, oglądają telewizję satelitarną, o czym świadczą anteny na każdym kroku, godzinami rozmawiają przez telefony komórkowe¹⁶. Niewykluczone, że tematem rozmów są m.in. porachunki rodowe. Sa'idyjczycy identyfikują się ze swoimi grupami pochodzenia. Tak jak inni Arabowie od wieków są wierni, lojalni wobec własnych wspólnot, wśród szeregu cnót beduińskich pielęgnują solidarność plemienną. I tu, w tradycyjnym systemie wartości, wiara nie odgrywa większej roli. Na południu większość stanowią muzułmanie, a mniejszość – Koptowie. Większe

¹⁴ R. Patai, op. cit., s. 75.

¹⁵ Abdalla F. Hassan, *The Saedis Awake*, „Egypt Today. The Magazine of Egypt.”, vol. 29, nr 4, April 2008, s. 6, <http://www.egypttoday.com/article.aspx?ArticleID=2260>.

¹⁶ Ibidem, s. 4.

grupy biorą pod opiekę te słabsze, również koptyjskie. Zaatakować kogoś z podopiecznych, niezależnie od wiary czy wyznania, to wszcząć wojnę z „opiekuńczym” plemieniem.

W większości wiosek na południu – w Górnym Egipcie obowiązują starodawne wzory oparte na formach trybalizmu, zgadza się Saad. Spotykasz tam plemiona, z których każde żyje we własnym kwartale, nie wyłączając chrześcijan. Zazwyczaj chrześcijanie znajdują się pod opieką jednego z większych plemion. Dlatego jakkolwiek atak, obraza czy agresja przeciwko chrześcijańskiemu członkowi wspólnoty oznacza pośrednio atak na dane plemię. Jak by nie patrzeć, jest to rodzaj klapy bezpieczeństwa¹⁷.

Na południu panuje kolektywizm, współplemieńcy kierują się zasadami tożsamości zbiorowej. Egipcjacy południowcy, wzorem praojców, życie oddadzą za honor i godność¹⁸. Jednostka doskonali się i rozwija, aby jak najlepiej służyć grupie, w czasie tego procesu nabiera poczucia siły i wartości własnej, aż staje się dojrzała i samodzielna. Podobnie jak inne ludy pasterskie beduini łączą swój kolektywizm z indywidualizmem. Dzisiaj co silniejsi południowcy z Górnego Egiptu próbują szczęścia z dala od swoich rodzin i skalistego, pustynnego as-Sa'idu. Chętnie więc stamtąd emigrują.

Górny Egipt jest od dawna źródłem migracji do Kairu i innych zurbanizowanych ośrodków. W ostatnim pokoleniu mieszkańcy południa znaleźli pracę w regionie Zatoki. Całkiem niedawno, gwałtowny rozwój wybrzeża Morza Czerwonego – Hurghady, Marsy Allam dał pracę południowcom poszukującym zajęcia¹⁹.

A jednak Egipcjanom z południa często trudno o integrację. Toteż o południowcach krążą opowieści, legendy i dowcipy.

Górny Egipt, Sa'idyjczyk, bywa często celem egipskich żartów. Jest podobnie traktowany jak ktoś z Alabamy lub Irlandii w Wielkiej Brytanii. Zgodnie z tym, co opowiada się w Kairze, kiedyś Sa'idyjczyk kupił od kanciarza tramwaj. Pierwszego dnia po przyjeździe do stolicy zdumiał go dochód z biletów tramwajowych. Kupił więc wagon za wszystkie oszczędności życia od najbliższego oszusta, który mu go oferował²⁰.

Niemniej, kiedy twarze dowcipkujących kairczyków spoważnieją, zaraz ktoś sobie przypomni, że południowcy odznaczają się wielkim hartem ducha i potra-

¹⁷ Ibidem, s. 6.

¹⁸ Por. R. Patai, op. cit., s. 95.

¹⁹ Abdalla F. Hassan. op. cit., s. 17.

²⁰ *Egyptian View-Point*, „Tour Egypt. Monthly. An on-line Magazine”, vol. 1, nr 1, s. 19. <http://www.egyptmonth.com/mag06012000/mag6.htm>

fią wspiąć wysoko w hierarchii społecznej. Wśród najwybitniejszych pisarzy Egiptu nie brakuje twórców pochodzących z południa. Należą do nich: znani poeci Abd ar-Rahman al-Abnudi (ur. 1938) i Amal Dunkul (1940-1982) oraz słynni prozaicy — Jahja Tahir Abd Allah (1942-1981) i Dżamal (ur. 1940) al-Ghitani.



Dramaty w imię honoru

Honor i duma prowadzą południowców w różnych kierunkach: jednych na szczyty sławy, innych ku wielkim rodzinnym dramatom. Z poczucia honoru wynika zasada szlachetności i gościnności oraz zwyczaj zemsty rodowej. Świat surowo potępia ten zwyczaj, inaczej na to zapatrywać się mogą południowcy:

Mieszkańcy Górnego Egiptu nie uznają kwestii vendetty za problem, dodaje Choukry Fouad, emerytowany dyplomata, który urodził się w Asjucie w 1932 r. i był ambasadorem egipskim w Jugostawii. Południowcy myślą, że zemsta jest sprawą naturalną. Gazety kairskie piszą o niej jako o czymś szokującym, zdumiewającym i niezwykłym — wbrew cywilizacji. W Górnym Egipcie natomiast nie patrzy się na vendettę w tych kategoriach. Wręcz przeciwnie, uważana jest za fakt pozytywny. Dla południowców jest wyrazem tradycji wymagającej poszanowania²¹.

Rysują się dwie główne przyczyny zemsty, o których wspomniałam na wstępie. Pierwszą jest zawiniona śmierć kogoś z bliskich, prowokująca vendettę, jakże często ciągnącą się przez pokolenia. Drugą z przyczyn stanowi pohańbienie honoru przez kobietę, wówczas krwawy rytuał, zwany zabójstwem honorowym, staje się dramatem.



Zawiniona śmierć bliskich

W początkach XXI w. opinię publiczną Egiptu poruszył zbiorowy mord (2002 r.) w iście szekspirowskim stylu, wielki dramat w miasteczku Bajt Allam w okręgu Suhadż. Był wynikiem waśni rodowych, trwających dwanaście lat, w czasie których obie strony próbowały się pogodzić; synowie i córki z obu rodzin pozawierali nawet małżeństwa. Gdy spór się zaostrzył, kobiety rozwiedziono i odsłano do domów, oddzielając od mężów i dzieci. Jednak żadna ze stron nie

²¹ Abdalla F. Hassan, op. cit., s. 6.

uznała rozejmu i fatalnego dnia zastrzelono 22 członków jednego z rodów w miejscowym autobusie²².

Jahja Tahir Abd Allah, jak może nikt w literaturze egipskiej, sam z południa, chwyta istotę konfliktów w tym regionie. We wstrząsających dramatach rodzinnych z jego prozy widać, jak ciemne instynkty natury ludzkiej prowadzą do niemal zrytualizowanych działań. Toteż rodzina w opowiadaniu Abd Allaha *Ad-Daff wa-as-sunduk* (Bębenek i skrzynka) planuje zemstę zgodnie z przyjętym prawem zwyczajowym. Wstrząsa zwłaszcza narzucająca się oczywistość powstałej sytuacji: przelaną krew należy zmyć krwią. Noc wydaje się naturalną porą dla brutalnego aktu zemsty, sprawca czeka w zasadzce na swoją ofiarę. Zarazem czerni nocy i czerni żałoby panującej w rodzinie planującej zemstę potwierdzają się wzajemnie. Stale na czarno ubrana wdowa żąda od dorosłego syna pomśzczenia śmierci ojca. Nie ma znaczenia, że zginął przez pomyłkę od zabłąkanej kuli, przeznaczonej dla kogoś innego. Te okoliczności dramatyzują wydarzenie, ale nie zmieniają jego istoty. I to zabójstwo, jak każde inne, wymaga zemsty, co posłusznie bierze na siebie Salih, tej nocy sięgając po broń. Naboje do niej przynosi skwapliwie kuzyn, co dowodzi, że w rytuale uczestniczy cała rodzina, choć mścicielem musi być ktoś najbliższy zmarłemu. W opowiadaniu Abd Allaha widać konflikt między prawami wspólnoty a indywidualną zdolnością do czynu, co staje się głównym źródłem dramatu. Zadanie przerasta siły Saliha, błady i przerażony, czeka w swojej kryjówce zaczajony na wroga, rozczarowany własną bezsilnością, zagrożony utratą życia lub honoru. Miary dramatu dopełnia lęk młodej dziewczyny, siostry Saliha, o życie brata, uczucie, które bierze górę nad uznaniem rodzinnych zobowiązań.

W *Al-Fihah mansuba li al-muhibbin* (Zasadzki na zakochanych) tego samego autora zemsta również przesądza o losach rodziny na pokolenia jako źródło jej powikłanych losów i skomplikowanej fabuły. Młoda kobieta skutecznie domaga się od męża rozwodu z obawy, że dziecko, którego się spodziewa, odziedziczy po ojcu zagrożonym vendettą rolę ofiary. Powrót mężczyzny po latach prowadzi do wybuchu namiętności, niemal nierozwiązywalnego konfliktu zbrodni i miłości.

Bez odwoływania się do kontekstów beduińskiego życia dramaturgia zemsty rodowej może nie być całkiem zrozumiała. Swoboda, z jaką poruszają się postaci w gallabjjach ze strzelbami w rękę, w państwie prawa może zaskakiwać. Co na to oficjalne władze? Pytanie to może niepokoić postronnego obserwatora, mieszkańcy najbardziej konserwatywnych obszarów kwitują je wzruszeniem ramion. Władze, samorządy, policja dla tradycyjnych rodów, obarczonych obowiązkiem zemsty jako misją do spełnienia, są intruzem, ale nie przeciwnikiem, zdolnym zakłócić bieg wydarzeń.

²² Responses to Information Requests, Emigration and Refugee Board of Canada, 8.06.2007, <http://www.irb-cisr.gc.ca/en/research/rir/?action=record.viewrec&gotorec=420164>.

Gdy z ręki mściciela pada człowiek, na ogół powszechnie wiadomo, kto go zabił, ale trudno o świadków wydarzenia, nikt nie złoży zeznania obciążającego kogokolwiek, nie padną oskarżenia. W obliczu funkcjonariuszy prawa, zazwyczaj o świetnym rozeznaniu w miejscowych sporach, śmiertelni wrogowie odkładają strzelby, okazują sobie serdeczność, popijając herbatę i przyjaźnie poklepując po plecach (np. w serialu telewizyjnym *A'ab karar, Najtrudniejsza decyzja*, reż. Umar Abidin). Rodzi się święta solidarność wobec obcych.

Beduini, również w Egipcie, zostali jednak włączeni w stosunki feudalne. Plemiona zaczęły osiadać, wciąż posłuszne swoim naczelnikom – wpływowym arabskim szajchom (termin oznaczający szczególnie połączenie sędziwego wieku z doświadczeniem). Gdy powstawały wielkie latyfundia, właściciel hektarów ziemi, w oczach Beduinów stawał się kimś w rodzaju dotychczasowego szajcha, w czasach, kiedy Egipt wchodził w skład Imperium Tureckiego, zyskiwał miano paszy lub beka. To on zatrudniał mężczyzn ze strzelbami, którzy nie umieli niczego tak dobrze, jak strzelać. Jemu też należało okazywać wierność i lojalność. Uosobieniem tych stosunków jest świat z powieści *Chalati Safijja wa-ad-dajr* (Moja ciotka Safijja i klasztor) Bahy Tahira (ur. 1935), poświęconej zemście rodowej, która jednak nie odwołuje się do typowych schematów obyczajowych. Nie oznacza to jednak, że jest mniej przejmująca niż inne. Młodziutka wiejska piękność, Safijja, zakochana w kuzynie, który na prawach endogamii powinien zostać jej mężem, ale ją odtrąca, poślubia wielkiego pana, sędziwego Beka. Następnie prowokuje Harbiego do zabójstwa męża, a potem w zemście (podwójnej: za własną niespełnioną miłość i śmierć bliskiej osoby) ściga kuzyna do końca życia. Na jej polecenie grupy beduinów, strażników i rozbójników zarazem, latami go prześladują, próbując zabić, czemu wioska przygląda się milcząco (Harbi, muzułmanin. ukrywa się w miejscowym klasztorze chrześcijańskim, gdzie zabójcy nie mają odwagi wtargnąć).

Niepomszczona śmierć bliskich jest cieniem, w jakim żyją rodziny południa, który jednak stopniowo ustępuje pod naporem nowych wzorców życia, zwłaszcza gdy południowiec stara się wyjść im naprzeciw.



Ofiara zabójcy

Fakty wynikające z doniesień prasowych o zabójstwach na tle honoru budzą emocje i grozę. Psychologiczne aspekty dotyczące „antropologii” tych zabójstw wylaniają się w sposób szczególnie przejmujący z fikcji literackiej. W utworach im poświęconych wrażenie wywiera zwłaszcza topos zabójcy i ofiary, postaci często zlewających się w jedną całość. Stają się tożsame, gdy sprawca dokonanej lub przyszłej zbrodni odczuwa głęboki, wewnętrzny opór wobec czy-

nu narzuconego mu przez ród czy rodzinę. Takie może nieświadomione rozdarciu przeżywa już Salih w *Ad-Daff wa-as-sunduk* Abd Allaha, ale posłuszny bezwzględnemu wezwaniu matki, zamierza sięgnąć po strzelbę. Problem przybiera większe rozmiary, gdy zemsta ciągnie się przez pokolenia, które zmieniają się i unowocześniają. Południowców uczących się i przeżywających młodość w mieście często trudno wręcz porównywać z rówieśnikami z interioru. Wracają do tradycji w czasie wizyt u swoich rodzin na południu. Wielokrotnie trudno im, czy wręcz nie sposób, sprostać oczekiwaniom bliskich.

W głośnym dramacie Taufika al-Hakima *Ughnijjat al-maut* (Piosenka śmierci) chłopak z Kairu przyjeżdża do swojej wioski w Górnym Egipcie; wraca do domu, który opuścił w dzieciństwie. Na czarno ubrana matka czeka, aby pomścił śmierć ojca sprzed lat. Chłopak nie wie, że całe jego życie było przygotowaniem do tego momentu. Od dziecka bezwiednie wcielał plan starannie ułożony przez rodzinę. Po to krewni wysłali go do Kairu, umożliwili mu wykształcenie, aby utrzymać z dala od miejscowych sporów i wyhodować sobie przyszłego mściciela-zabójcę. Taufik al-Hakim, jak nikt wcześniej w literaturze arabskiej, zobrazował dramat wynikający z buntu przeciwko rodzinie, pokazał, że odrzucić funkcję mściciela to wydać na siebie wyrok śmierci. Przerazony chłopak z *Ughnijjat al-maut* odmawia wykonania zemsty, ale nie uda mu się wyjechać z miasteczka, ponieważ na polecenie matki zginie z ręki kuzyna.

Choć Taufik al-Hakim (1898–1987) pochodził z arystokratycznej rodziny i studiował w Paryżu, przejrzał prowincję egipską na wylot i jako praktykujący prawnik głęboko zanurzył się w tamtejszych realiach. Na jego biurko spływały setki drobnych i wielkich spraw, nieustannie przesłuchiwał dziesiątki felahów, biegły w ich mentalności i zwyczajach. Świat w Górnym Egipcie leżał wciąż blisko natury i z dala od cywilizacji. Chłopi odznaczali się pasywnością i fatalizmem — postawy, które w połączeniu z trudnym, gorącym klimatem tego południa i skąpą przyrodą prowadziły do ubóstwa, nędzy, życia z dnia na dzień. Oparcie dawały im trwałe układy odniesienia w postaci religii i tradycji. Trudno też sobie było wyobrazić tradycję bez krwawej zemsty rodowej zakorzenionej w mentalności południowców od wieków i wymykającej się prawu. Z vendettą poddaną znowie milczenia w wioskach południowego Egiptu nie raził sobie wymiar sprawiedliwości. Taufik al-Hakim w końcu opuścił wieś i więcej — porzucił zawód prawnika dla literatury. Ale jeszcze w czasach gdy zawód ten z oddaniem uprawiał, stawał się już pisarzem. Poszukiwał też motywów pisarskich w otaczającej rzeczywistości. Nic dziwnego, że stworzył literacki, ale i autentyczny obraz Górnego Egiptu, jaki wylania się z jego pamiętnika *Jaumijjat na'ib fi al-arjaf* (Dziennik prokuratora wiejskiego). Znając wiejskie realia, młody prokurator w pewnym momencie nabiera przekonania, że kolejne zabójstwo, na jakie trafia niespodziewanie, wynika z vendetty:

17 października

Długo myślałem na temat tego listu. Nie znamy autora. Ciekawe, kim był? Ze stylu wynika, że napisał go ktoś, kto studiował Al-Azhar. W tekst wpleciony został werset Koranu, widać też, że autor stara się korzystać ze swojej niezbyt obfitej wiedzy językowej, słabo orientując się w życiu mieszkańców wsi. Dla niego liczy się rozbudowana retoryka, struktura zdania i zależności między liczbą pojedynczą i mnogą. Jednak, niezależnie od wszystkiego, wydarzenia, o jakich mowa w liście, wymagają śledztwa. Jeśli prawdą jest to, co ów człowiek napisał, żona Kamar ad-Dauli umarła uduszona! W ten sposób z jednego zabójstwa wynika następne! Teraz mniej liczy się autor listu, ważne, czy oskarżenie jest prawdziwe. Trzeba więc otworzyć grób, wydobyć ciało żony postrzelonego chłopca i przeprowadzić ekshumację. Tą sprawą zajmie się lekarz sądowy. (...)

Mój przyjaciel wciągnął dym ustami i nosem, po czym się rozgadał:

- Niech szlag trafi to miasteczko! Mogę się założyć, że dziewięć dziesiątych mieszkańców Dajrutu, gdyby tylko ci ludzie chcieli się przyznać, bierze udział w tych „wesotych” uroczystościach, strzelając do siebie.

Skinąłem głową na znak, że się zgadzam, i zapytałem:

- A Abnub?

- Jest jeszcze gorsze.

Machnął ręką, co mnie rozśmieszyło. Zarazem przypomniałem sobie to, co czytałem o Abnub. W Europie czy Ameryce (nie pamiętam dokładnie) przeprowadzono statystyki dotyczące przestępczości na świecie. Wynikało z nich, że Chicago zajmuje pierwsze miejsce pod względem liczby przestępstw. Zaraz za nim znajduje się Abnub, a dopiero na dalszych miejscach leżą inne znane miasta świata. Kiedy o tym czytałem, pomyślałem, że Abnub leży w Ameryce. Ale w przypisie do danych statystycznych była uwaga, że jest to miasto na południu Egiptu. Zdziwiłem się wówczas, że to małe miasteczko zajmuje tak ważną pozycję wśród innych miast świata. Nawet jeśli była to pozycja w świecie przestępczym! Chicago i Abnub łączą więc najgorsze instynkty na tej ziemi. W pierwszym przestępstwa popełnia się pod wpływem cywilizacji, w drugim wynikają z surowych warunków życia. Każdy rodzaj ma swoją naturę i własne cechy. Pierwsze czerpią swoje przyczyny i cele z uwarunkowań cywilizacji i popelniane są nowoczesną bronią. Z opancerzonych samochodów wyskakują zamaskowani przestępcy ze swoimi rewolwerami i materiałami wybuchowymi atakując największe banki i firmy, aby zdobyć i ukryć niepomierne bogactwa! Tam zaś, w surowych warunkach życia przestępstwa podpowiada intuicja. Plenią się zakutane w abaje, spod których wyglądają pałki, siekiery i strzelby. Z punktu widzenia tradycji i zwyczajów nic prostszego, niż przelać krew wątlęgo

*mężczyzny z zemsty za naruszony honor. Na tym polega różnica między cywilizacją a intuicją!*²³.

Zgodnie z prawem zwyczajowym, nie można lekceważyć bezkarnie ani wieków tradycji, ani naprzemiennego rytmu krwawych porachunków rodzinnych. Temat zemsty rodowej na południu, który z dawien dawna zna cały Egipt, ale o którym długo mówiono przyciszonym głosem, teraz ogląda światło dzienne.

Inspiruje pisarzy i twórców filmowych. Motyw zemsty rodowej rozwija się coraz częściej w egipskiej telenoweli, ogromnie popularnej nie tylko Egipcie, ale i w innych krajach arabskich. Motyw ten ubarwia melodramaty, zawsze wzbogacając ich dramaturgię i wymowę. Ponieważ dla twórców fikcji literackiej nie ma tematów zbyt poważnych, zdarza im się tragizm mieszać z komizmem. W telenoweli *Al-Wiszah al-abjad* (Biała wstążka, reż. Tajsir Abbud), student medycyny z Górnego Egiptu osiada w Kairze, jak najdalej od swoich, ponieważ to na niego spada obowiązek dokonania kolejnego zabójstwa w ramach zemsty rodowej, która wydaje mu się zwyczajem z innej planety. Wychojąc z roli zabójcy, staje się ofiarą, ścigany przez pobratymców. To uczucie jest źródłem jego lęków i fobii; w każdym mężczyźnie ubranym w tradycyjną gallabiję i turban widzi kogoś z as-Sai'du, kto przeprowadzi na nim egzekucję. W końcu chłopak zamyka się w pokoju, siada przy drzwiach i ze strzelbą w ręku czeka na zabójcę. Pod naciskiem przyjaciół opuści swoją twierdzę, ale będzie żył w ciągłym zagrożeniu.

Motyw zemsty rodowej w egipskich telenowelach nie wywołuje zbyt dramatycznych skutków (*Al-Muchbir al-chass*, *Prywatny detektyw*, reż. Ra'id Labib, *Habib Ruh*, *Ukochany Ruh*, reż. Taysir Abbud), od masowej rozrywki należy raczej oczekiwać przyjemności niż rozwiązań Szekspirowskich. Fabuły literackie i filmowe nie mają walorów dokumentalnych, ale sygnalizują i obrazują temat, który przecież trafia na pierwsze strony gazet.



Sposoby na zakończenie zemsty

Zemsta rodowa, która kojarzy się głównie z południem, występuje również w innych regionach Egiptu, w tym w Oazie Siwa. Jako szczególnie złożony i specyficzny zwyczaj rysuje się w *Asab karar*, serialu o walorach dokumentalnych, który z pasją wydobywa miejscowy folklor i zwyczaje. Kobiety zobrażone jako mieszkanki Siwy noszą malownicze stroje i ozdoby, których Egipcjanki z innych regionów nie powstydzilyby się na wielkich uroczystościach.

²³ T. al-Hakim (b.d.), *Jaumijjat na' ib fi al-arjaf*, Kair, s. 92, 164-165.

Od tego przyjaznego tła tym bardziej odcinają się krwawe zbrodnie miejscowego rozbójnika. Jedną z jego ofiar jest zamieszkały w Kairze inżynier pochodzący z Oazy. Gdy jego żona bez środków do życia przybywa z dziesięcioletnim synkiem do rodziny męża, okazuje się, że chłopiec musi zginąć w zemście rodowej, dziedzicząc po ojcu rolę ofiary. Ponieważ zabójcy chybiają, oba rody uciekają się do starego sposobu rozwiązania sporu, praktykowanego w takim przypadku. Każda ze stron będzie zabijać swoje bydło, rodzina, która wcześniej wyniszczy stado, zostanie uznana za przegraną. Ten zwyczaj nosi nazwę *mugharma* (lub *magharma*), którą znają tylko tutejsi ludzie, a przybysze ów termin myślą z arabskim popularnym słowem *mughamara* – „przygoda”, „awantura”. Rody są bogate, następuje wielka rzeź: padają sztuki bydła, jedna po drugiej, cena mięsa spada w całej okolicy. Ponieważ rodzinie chłopca starcza bydła na dłużej, jest ocalony. Zgodnie z prawem zwyczajowym, mimo białych ubrań czarnej kobiety-mścicielki, wciąż podżegającej synów do zemsty, Umarowi nie spadnie już włos z głowy.

Mugharma ogranicza się do Siwy. Południe, przy całym zacierzeniu, ma swój sposób kończenia waśni, choć sama wzmianka o nim rodzi poczucie, że wstyd i hańba wiszą w powietrzu. Takie konotacje dla zwaśnionych rodów ma wszelki zamiar pojednania. W polubownym rozwiązaniu konfliktu często pomagają miejscowe władze, myśl o kolejnych zabójstwach spędza im sen z oczu. Nie tak łatwo pokonać opór zwaśnionych stron. Zgodnie z popularną praktyką, obie rodziny wyznaczają mężczyzn, których zadaniem jest nie dopuścić do zgody. Gdy jednak mimo wszelkich przeszkód zapadnie decyzja o pojednaniu, odbywa się symboliczny pogrzeb, zainicjowany przez stronę dążącą do pokoju. „Pogrzeb” polega na obrzędzie zwanym *szajl al-kafan* – „miesieniem całunu pogrzebowego”. Ktoś, zazwyczaj mężczyzna ubiegający się o zgodę, kładzie sobie na ugiętych rękach zwój białego całunu i pod okiem zebranych ludzi przechodzi z nim przez centrum danej miejscowości. Zgodnie ze starym zwyczajem ofiara może być straszona przez przeciwników, odczuwać zagrożenie, mężczyźni z wrogiego rodu przykładają jej noże do szyi, choć dzisiaj obywa się i bez tego. Dla niosących całun i ich rodów obrzęd ma być hańbiący i oznaczać wielką przegraną. Na zakończenie ceremonii mężczyźni z obu rodzin ściskają sobie dłonie, tym samym wyrzekając się wzajemnej agresji. Takie sceny wynikają z telenoweli, (np. *Li dawa'i amanijja, Z przyczyn bezpieczeństwa*, reż. Muhammad Fadil), udokumentowane są zdjęciami z prasy egipskiej. Dla postronnych obserwatorów wyglądają niewinnie, dla uczestników oznaczają dramat i napięcie. Można domniemywać, że wielu bardziej nowoczesnych „żałobników” przyjmuje obrzęd z uczuciem ulgi, inni uznają go za zło konieczne. Dla zewnętrznego świata obrzęd ten jest szansą na zakończenie zemsty, którego w ciągu naprzemiennych zabójstw czasem trudno się dopatrzeć.



Zemsta na obwinionych kobietach

Zagrożony honor od dawien dawna w konserwatywnym społeczeństwie wymaga determinizmu, a jego obronie służą najostrzejsze środki represyjne. Stosowane są nie tylko wobec obcych, ale i wobec swoich. W odwecie giną jedni i drudzy. W ramach tego samego rodu czy rodziny, ofiarami zabójstw na tle honoru padają kobiety.

Współcześnie rozgorzała dyskusja na temat zabójstw honorowych arabskich kobiet.

W całym świecie arabskim, w Jordanii, Egipcie, Syrii, Libanie, Jemnie, na obszarach palestyńskich i wśród izraelskich Arabów, nowe pokolenie działaczy zaczęło zdecydowanie zwalczać zabójstwa honorowe, nieustanną falę ataków powodowanych przez zachowania seksualne, czasem tylko wyimaginowane²⁴.

Wiele się mówi na temat zabójstw kobiet, choć zapewne nie da się ustalić, czy zabójstw tych jest więcej niż kiedykolwiek. Kampanie przeciwko nim są z pewnością bezcenne, jakkolwiek nie zawsze wiadomo, na ile konkretne zabójstwa wynikają z nakazów honoru, a na ile nakazy te maskują inne przyczyny. W Egipcie środowiska samych kobiet są źródłem różnych opinii:

Rose al-Youssef [znany egipski periodyk, uwaga autorki] wystąpił ze stanowczą obroną dowodząc, że pojęcie „brutalny zwyczaj”, dotąd praktykowany, jest produktem wyobraźni cudzoziemców. Ale zbrodnie honorowe w świecie arabskim wyróżnia fakt, że bardziej są widziane jako przestępstwa popełniane w afekcie niż osadzone w ramach kryteriów wymiaru sprawiedliwości. „Kobiety są często pojmowane jako ciała będące w posiadaniu i pod opieką mężów, ojców, braci czy nawet innych krewnych” – powiedziała Salwa Bakr, powieściopisarka, która jest najwybitniejszą feministyczną autorką w Egipcie²⁵.

Niezależnie, na ile słuszne są poszczególne opinie i statystyki, zabójstwo honorowe jest tematem utrwalonym przez fikcję literacką, choć raczej stanowi margines w ujęciach relacji mężczyzn i kobiet. Dlatego szczególnie zapada w pamięć tego typu wątek w powieści irackiego autora Abd ar-Rahmana ar-Rubajego (ur. 1939) *Chutut at-tul, chutut al-ard* (Południki i równoleżniki). Sym-

²⁴ D. Jehl, *A Special Report. Arab Honors's Price: A Woman's Blood*, <http://polyzine.com/arabwomen.html>, s. 1.

²⁵ *Ibidem*, s. 4.

patyżujemy z młodą wieśniaczką, jej urodą, wzbogaconą dzięki niewinnym środkom upiększającym, kolorowym sukienkom i tatuażem na brodzie. Czytelnik skłonny jest przejść do porządku dziennego nad chwilą rozmowy tej dziewczyny z obcym przybyszem pytającym o drogę – wydawałoby się nic nieznacząca migawka. Wrażenie jest mylne, efekty pomyłki – wstrząsające. Dziewczyna, oskarżona o kontakty z nieznanym, zostaje zabita. Wiś, w której dokonano zabójstwa, jest jednak w powieści marginalnym miejscem akcji, terenem jednego z krótkich epizodów.

Fu'ad Takarli (1927-2008), jeden z najwybitniejszych pisarzy Iraku, prozaik i dramaturg, jest jednym z tych twórców, którzy swoje rozpalone do żywego konflikty namiętności i uczucia, jakim dają wyraz w utworach, wywodzą z tkanki obyczajowej. Z jego twórczości wylania się też temat zabójstwa honorowego. W opowiadaniu *Tannur* (Piec) młody mężczyzna w obronie honoru rodziny zabija bratową z powodu jej rzekomej zdrady małżeńskiej. Wydarzenie to relacjonuje w różnych wersjach, przypuszczenia i podejrzenia są pożywką dla jego fantazji:

Złapałem ją na gorącym uczynku. Przeżyłem burzę uczuć, mój arabski honor tak bardzo cierpiał, że straciłem kontrolę nad sobą. Jak wiecie, honor jest bezcenny. Zgodnie ze zwyczajem, znieważony, może być zmyty tylko krwią. Chwyciłem więc swoją strzelbę myśliwską, którą macie teraz przed sobą. Wystrzeliłem tylko jeden raz w tę kobietę, która przecież została przyłapana na gorącym uczynku. Jak wygląda sprawa jej kochanka? Co do kochanka... Pozwólcie mi, panowie, opowiedzieć wszystko od początku. (...) Honor jest drogi, panowie sędziowie. My, rdzenni Arabowie, nie możemy darować hańby, jeśli już nas spotka. Mamy zwyczaj zabijać wiarołomną kobietę. Nie możemy pozwolić żyć wśród nas kobiecie, która zblądziła. Brud musi być zmyty. Sama Farha przyznała się do zdrady. Do zdrady w małżeńskim tożu. Skorzystała z tego, że mąż został dłużej w pracy, zatrzymał go dyrektor. Zaprosiła więc kochanka, a on przyszedł, gdy się ściemniło. Ja niczego nie zrobiłem, tylko broniłem honoru rodziny. Jej mąż jest moim bratem, a Farha moją siostrą stryjeczną. Ona ma dopiero dziewiętnaście lat, więc brak jej doświadczenia. Jest piękna, oczy jak dwie krople miodu. Łatwo mogła skusić kochanka. Więc przyszedł o umówionej porze. I koniec²⁶.

Kochanek miał przyjść do domu pełnego ludzi, a zeznania domowników utrudniają rozpoznanie prawdy i osądzenie krewkiego brata w czasie toczącej się sprawy sądowej.

²⁶ F. At-Takarli, *At-Tannur*, [w:] *Kassasun min Al-Irak. Dirasa wa muhttarat*, As-Samira, Salim Abd al-Kadir (red.), Manszurat Wizarat al-Ilam. Al-Dżumhurijja al-Irakijja. Silsalat al-kissa wal-masrahijja, Bagdad 60, s. 91-92.

Zabójstwo na tle honoru wkracza do twórczości arabskiej jako temat marginalny, co sugeruje, że akty przemocy wobec kobiet na tym obszarze nie są niczym nowym, ale też niczym codziennym. Fakty i statystyki dotyczące tej kwestii skłaniają do słów najwyższego potępienia, nie zachęcają jednak, aby obok kobiet zależnych i podporządkowanych mężczyźni dostrzegać setki tych wyzwoleńców. W egipskiej telenoweli — w melodramatach przejawiających rzeczywistość, ale i uwydatniających jej najbardziej typowe zjawiska, ukształtował się m.in. model dziewczyny z miasta naruszającej rodzinne normy, wychodzącej za mąż za plecami krewnych, a nawet zachodzącej w ciążę, którą rodzina ratuje w nieszczęściu i której włos z głowy nie spadnie (np. *Habib Ruh*). W obrazach usytuowanych wyraźnie w Górnym Egipcie kobiety bardziej trzymają się swoich tradycyjnych ról, córka jest bezwzględnie posłuszna ojcu w *Szarch fi dżudar al-umr* (*Pęknięte życie*, reż. Ilham Darz), możnemu softysowi rządzącemu twardą ręką w południowym miasteczku.

W fabułach egipskich szafarzem przemocy jest zwłaszcza brat czy bliski krewny kobiety, mężczyzna poczuwający się do roli sędziego — bezwzględnego w roli strażnika honoru. W arabskiej twórczości przewija się też topos relacji brata i siostry nasyconych troską i nieufnością.

W opowiadaniu *Sprawa czci* Jusufa Idrisa nie dochodzi do zabójstwa na tle honoru, ale przemoc osiąga swoje apogeum w formie ciężkiego pobicia, to brat z egipskiej wioski represjonuje swoją piękną siostrę, którą podejrzewa o trudny do uwierzenia romans z miejscowym głupim Jaśkiem. Po zwyczajowym badaniu przez miejscową akuszerkę Fatima okaże się niewinna. Dziewictwo zapewne ratuje jej życie, ale nie pomaga w odzyskaniu dawnej pogody ducha i dziecięcej niewinności.

Obok ojca na straży honoru stoi jego syn, powoli przejmując od niego tę powinność. Ta rola młodego mężczyzny (obok brata może być to także inny mężczyzna z rodziny, w pełni sił) w tradycji arabskiej i egipskiej kojarzy się z koncepcją Emila Durkheima. Zgodnie z tą koncepcją:

Spółeczeństwo uznaje wartości potrzebne dla świadomości kolektywnej. Spółeczeństwo nie istnieje bez swoich członków. Nawet, jeśli jest silniejsze niż jednostka, polega na kolektywnej idei bycia razem. Na tym polega idea kolektywnej świadomości; społeczeństwo tworzy człowieka moralnego, a człowiek moralny tworzy z kolei społeczeństwo. Człowiek jest równocześnie podmiotem i przedmiotem społeczeństwa, w jakim żyje.

Przez to społeczeństwo uczy rozróżniać między moralną normalnością i moralną patologią. Spółeczeństwo również odpowiada za definicję sacrum i profanum. Na granicy jednego i drugiego umieszcza ono sankcje wskazujące na linię graniczną. Pierwszą sankcją, która prowadzi do rozróżnienia między normalnością a patologią, jest kara cielesna²⁷.

²⁷ J. Grutzpalk, op. cit., s. 125.



Moralność beduińska powstała bardzo dawno, a wynikające stąd pojęcia normalności i patologii mogą nie pokrywać się z ich dzisiejszym rozumieniem.

Funkcja brata stosującego sankcje i wymierzającego kary wynika z zamierchłej przeszłości, gdy — patrząc w kategoriach Durkheima, kształtowała się owa *kolektywna świadomość*, wylaniająca się — przyjmując koncepcję C.G. Junga z *kolektywnej nieświadomości*, jako źródła archetypów i instynktów.

Z pogranicza obydwu komplementarnych form funkcjonowania ludzkiej psychiki wynikają też postawy mężczyzn wobec spokrewnionych kobiet w utworach Jahji Tahira Abd Allha. Pisarz ten dociera do istoty systemu wartości w tradycji egipskiego południa, ale też sięga do moralności w kategoriach uniwersalnych i współczesnych. Zgodnie z nią staje po stronie wolności przeciwko zniewoleniu tradycją, opowiada się za swobodą osobistą kobiet i jakby wbrew sobie oddaje je na pastwę konserwatywnych obyczajów. W *As-Salasa warakat* (Trzy karty) Misrijja jedzie pociągiem, stęskniona na spotkanie brata, on czeka na nią z nożem w ręku, świadom swojej misji: siostra jakoś sprzeniewierzyła się rodzinie i musi zginąć. Znając kontekst kulturowy Górnego Egiptu, domyśliłyśmy się, że naruszyła tabu obyczajowe związane z seksualnością.

Podlegając krytycznej intencji odautorskiej w tego typu utworach, nieublagane prawo obyczajowe zwycięża moralność pojętą w kategoriach humanistycznych. Czy mimo wszystko odważymy się je nazwać patologią? Choć surowe i bezwzględne (przynajmniej w czasach, gdy zawłasczył je patriarchy), było przecież czynnikiem formowania się historii. Walka między miejscowym i uniwersalnym systemem wartości przypomina spory graniczne; argumenty zwykle leżą po obu stronach. Argumentem wynikającym z prawa o korzeniach beduińskich jest dziejowa rola mężczyzn. Od niepamiętnych czasów zgodnie z nim liczono starannie tych, którzy zginęli, i tych, którzy się urodzili. Męski posag — *mahr*, jaki mężczyzna wnosi swoim teściom (zgodnie z Koranem oraz współcześnie przyjętym zwyczajem — żonie), jest ekwiwalentem za synów, których ona urodzi, a którzy nie wejdą do jej rodziny.

Zachowanie kobiet w ramach prawa zwyczajowego jest poddawane bacznej uwadze m.in. w głośnej powieści Jahji Tahira Abd Allaha *Naszyjnik i bransolety*, której akcja toczy się w południowoegipskiej wiosce. O życiu mieszkańców decyduje magia, mitologia i skodyfikowane prawo zwyczajowe. To ono niszczy stanowczo nieposłuszne jednostki. Nie ważą się na to dwa pokolenia niezbyt szczęśliwych kobiet, które swoje problemy osobiste próbują co najwyżej rozwiązywać za pomocą praktyk magicznych. Dopiero młodziutka dziewczyna z trzeciego pokolenia pozwala sobie, co nie do pomyślenia w tej zapadłej wiosce, po prostu zakochać się; jest to pierwsza miłość, ale tak wielka, że Nabawijja za cenę życia nie zdradzi imienia ukochanego, z którym zachodzi w ciążę. Na egipskim południu, jak wynika z powieści, nie ma miejsca na banalne rozwiązania prostego, jakby się wydawało, wątku uczuciowego. W braku ojca czy brata po sankcje sięga drapieżny wuj dziewczyny, który zakupuje ją w piasku i sierpem obcina głowę.

Zemsta rodowa, kojarzona z egipskim południem, i zabójstwa honorowe coraz bardziej kłócą się ze standardami współczesności. Można mieć nadzieję, że surowe zwyczaje będą też łagodnieć. I dzisiaj mężczyźni w gallabijjach i turbaniach z egipskich tradycyjnych wiosek przybyszom z zewnątrz kojarzą się przede wszystkim z arabską gościnnością i tradycyjną serdecznością, rytuał zemsty i zabójstwa honorowe przychodzą na myśl raczej w drugiej kolejności.